№ 20. Warszawa, Poniedziałek 11 Marca 1918 roku. Rok I.

PRENUMERATA:
Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie 12 mk., kwartalnie 6 mk., miesięcznie 2 mk.
Numer pojedyńczy 10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL i ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.
Tylko po tekście 75 fen. za wiersz petitowy.
Redakcja i Administracja: Plac Małachowskiego 4 (Pałac Kronenberga).
Redakcja otwarta od 9 do 1 i od 5—6 p. p.
Redaktor przyjmuje od 11—12 w poł.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Ruch służbowy w Ministerstwie Sprawiedliwości.

ZAMIANOWANI.

Na zasadzie art. 21 Przepisów tymczasowych o urządzeniu Sądownictwa, Minister Sprawiedliwości zamianował: Ignacego Skibińskiego, sekretarza sądu okręgowego w Warszawie— podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Warszawie. Józefa Laskowskiego — podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Kielcach. Adama Jundziłła — podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Radomiu. Norberta Hermana— prodprokuratorem przy sądzie okręgowym w Kaliszu. Kazimierza Rettingera—podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Łodzi. Tadeusza Zylbera—sekretarzem sądu Najwyższego. Franciszka Bachańskiego — sekretarzem sądu okręgowego w Warszawie. Ignacego Mruza—sekretarzem urzędu prokuratorskiego przy sądzie okręgowym w Kaliszu. Zygmunta Bownika—sekretarzem sądu okręgowego w Lublinie. Zygmunta Graneckiego — sekretarzem urzędu prokuratorskiego przy sądzie okręgowym w Sosnowcu. Lucjana Habdank-Białobrzeskiego — aplikantem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie. Jana Frylinga—aplikantem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie. Mieczysława Ganszera—aplikantem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie. Stanisława Suleja, prezesa sądu okręgowego w Mławie—rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie. Feliksa Bruśnickiego, prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Lublinie — rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Kaliszu. Józefa Grabowskiego — rejentem w Łodzi. Walerjana Ryfińskiego — rejentem w Łodzi. Eugenjusza Trojanowskiego — rejentem w Łodzi. Włodzimierza Kosińskiego — rejentem w Łodzi. Czesława Chrzanowskiego—rejentem w Łodzi. Stefana Korna — rejentem w Łodzi. Stanisława Płońskiego—rejentem w Kolnie (okr. sąd. Łomżyński). Aleksandra Wądołowskiego—rejentem w Łomży. Władysława Selerowskiego—rejentem w Łomży. Mieczysława Cetnarowicza—rejentem w Czyżewie (okr. sąd. Łomżyński). Jana Klimaszewskiego—rejentem w Szczuczynie (okr. sąd. Łomżyński). Kazimierza Tadeusza Jaszowskiego—rejentem w Opatowie (okr. sąd. Radomski). Władysława Kucharskiego — rejentem w Pabjanicach (okr. sąd. Łódzki). Teodora Gizińskiego—rejentem w Kowalu (okr. sąd. Włocławski). Józefa Chrempińskiego — rejentem w Łęczycy (okr. sąd. Łódzki). Jana Michała Przegalińskiego — rejentem w Łęczycy (okr. sąd. Łódzki). Bolesława Mazurowskiego—rejentem w Ciechanowie (okr. sąd. Mławski). Antoniego Wolińskiego — rejentem w Radziejowie (okr. sąd. Włocławski). Jana Gustowskiego — rejentem w Brześciu Kujawskim (okr. sąd. Włocławski). Piotra Walickiego—rejentem w Nieszawie (okr. sąd. Włocławski). Stanisława Zachwatowicza—rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Łomży. Stanisława Kurcjusza — rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Łomży. Stanisława Burgharda — rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Radomiu. Aleksandra Kosteckiego—rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Radomiu. Wacława Przychodzkiego—rejentem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Radomiu. Stefana Jeśkiewicz-Kaleńskiego — rejentem w Iłży (okr. sąd. Radomski). Stefana Przyłęckiego — rejentem w Sandomierzu (okr. sąd. Radomski). Jana Lubońskiego — rejentem w Staszowie (okr. sąd. Radomski). Wacława Roguskiego — rejentem w Ostrowcu (okr. sąd. Radomski). Stanisława Gregorkiewicza—rejentem w Słupcy (okr. sąd. Kaliski). Stanisława Kubiczka—rejentem w Uniejowie (okr. sąd. Kaliski). Czesława Głoszkowskiego — rejentem w Sompolnie (okr. sąd. Kaliski). Edwarda Pietrasiewicza — rejentem w Ozorkowie (okr. sąd. Łódzki). Bolesława Mazurowskiego — rejentem w Ciechanowie (okr. sąd. Mławski). Romualda Przyłuskiego—rejentem przy kancelarji hipotecznej sędziego pokoju w Radomiu. Zdzisława Bagniewskiego— pisarzem hipotecznym powiatu Warszawskiego, przy jednoczesnem zwolnieniu z urzędu sędziego pokoju w Wawrze (okr. sąd. Warszawski). Józefa Gniazdowskiego— pisarzem hipotecznym w Ostrołęce (okr. sąd. Łomżyński). Ludwika Witkowskiego—pisarzem hipotecznym w Ostrowiu (okr. sąd. Łomżyński). Szczepana Borowego—pisarzem hipotecznym w Wysokiem Mazowieckiem (okr. sąd. Łomżyński). Antoniego Kulczyńskiego — pisarzem hipotecznym w Nieszawie (okr. sąd. Włocławski). Erazma Zagrajskiego — pisarzem hipotecznym w Gostyninie (okr. sąd. Włocławski). Jana Pakosińskiego — pisarzem hipotecznym w Kozienicach (okr. sąd. Radomski). Jana Kazimierza Jankowskiego— pisarzem hipotecznym powiatu Radomskiego (okr. sąd. Radomski). Romualda Krzywickiego — komornikiem przy sądzie okręgowym we Włocławku. Walentego Frankowskiego—komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Stanisława Piątkowskiego — komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Stefana Basińskiego — komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Alojzego Gałczyńskiego — komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Bronisława Lachowicza—komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Wacława Waltera — komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Edmunda Starowicza — komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi. Teofila Stanisza—komornikiem przy sądzie okr. w Łodzi.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 11 marca 1918 r.

O ile warunki pokoju z Ukrainą wywarły u nas wrażenie potężne i wrażenie to po dziś dzień dominuje w naszych nastrojach politycznych mimo zapowiedzianych zmian w odpowiednim punkcie traktatu zarówno jak mglistości całej mocarstwości Ukrainy — o tyle inny fakt przeszedł jakgdyby obok myśli politycznej i czujności polskiej, nie wywołując w niej żywszej reakcji. Myślimy tu o warunkach pokoju zawartego z Rosją, zaś głównie o kierunku linji demarkacyjnej, jaka ma stać się na przyszłość zachodnią granicą Rosji. Linja ta przemówić powinna była do nas pełnym treści językiem, boć bieg jej związany jest i z losami polskości.

Nowa granica w sensie rozgraniczenia narodowości przedstawia się w ten sposób, iż na wschód od niej w posiadaniu rosyjskiem pozostaje większa część katolickiej nawet Białorusi, ta część, w której Polska ma pierwszorzędne interesy zarówno kulturalne, jak i gospodarcze. Dość powiedzieć, że nawet powiaty święciański, oszmiański i słucki pozostały po stronie rosyjskiej, mimo, iż w powiatach tych de facto niema śladu rosyjskości, w majątkach bowiem należących tam do dawnych dygnitarzy lub spekulantów z Moskwy czy Petersburga dwory zawsze świeciły pustkami. Jedynym czynnikiem twórczym, przy niskim, rozmyślnie przez rządy carskie powstrzymywanym, rozwoju miejscowej ludności — był na całej Białorusi zachodniej i pozostał dotychczas żywioł polski, reprezentowany tu przez polskie duchowieństwo, ziemiaństwo, sporą ilość mieszczaństwa a nawet inteligencji i niemałą garść t. zw. szlachty zagrodowej, także o wiele przewyższającej kulturalnie miejscowe włościaństwo. I praca tych najbardziej wysuniętych na wschód placówek polskości nie była bez znaczenia nie tylko dla nas, jako narodowej całości, ale miała swoją doniosłą rolę w ogólnem kształtowaniu się życia w tych dzielnicach, którym Rosja nie dawała nic nigdy oprócz żandarmów i policji, praw wyjątkowych, sprzedajnych czynowników i waśń wkoło siejących ciemnych, intryganckich popów.

Obecnie idzie z Rosji propaganda przewrotu... Czy ogarnie ona Białoruś i zmiecie cały nasz dorobek tam w oka mgnieniu, niszcząc rzetelną pracę długich pokoleń, to nie może nam być obojętne. Ramy życia naszego w miarę cofania się sił polskich ze wschodnich rubieży zwężą się bardziej jeszcze, i stworzy się nieznośna ciasnota. Co mając na uwadze, z najwyższą troską spoglądać zmuszeni jesteśmy w tę przyszłość, jaką wytworzyłoby utrwalenie się obecnej linji granicznej, odrywającej od ponurej Rosji rąbek tylko i to nieznaczny tak obcej jej z całego ducha Białorusi. Tu nie od rzeczy będzie dodać, iż w kołach polskich, które oddawna liczyły się ze zmiażdżeniem i rozpadnięciem się byłego caratu, istniała całkiem inna w sprawie oczekiwanych rozgraniczeń koncepcja. Polacy zdawali sobie jaknajdokładniej sprawę z faktu, iż zachodnia granica Rosji stanie się w samej rzeczy linją graniczną Zachodu i Wschodu, byli więc zdania, iż linję tę zlać by należało z granicą wpływów kulturalnych—rosyjskich i polskich, prawosławnych i katolickich. To byłoby z punktu widzenia solidarności zadań wszystkich narodów, reprezentujących cywilizację europejską—najsłuszniejsze. Rosja powinna kończyć się tam, gdzie kres jej oddziaływań. A kresem tym—naprawdę wschodnie połacie witebskiej i mohilowskiej gubernji. Poza niemi naród rosyjski nie ma nic do powiedzenia. Białoruś będzie dlań znów terenem doświadczalnym dla napół barbarzyńskich metod rządzenia lub szaleńczych reformatorskich idei. Zaś na to tego kraju szkoda. Leży w nim tyle polskich kości, wsiąkło weń takie mnóstwo polskiej krwi i potu, iż jutro jego musi nas obchodzić gorąco. Dlatego chcemy wierzyć, iż wyroki zapadłe na te ziemie nie są ostateczne. Że do zmiany ich znajdzie się jeszcze powód.

Polacy w Rosji przed wojną.

W ogólnym bilansie zysków i strat, jakie nam przyniosła wojna, ważną pozycję aktywną stanowić będzie przekreślenie na przyszłość tej kontrybucji, jaką Rosji musiała płacić Polska w najprzedniejszym materjale ludzkim. Planowa rusyfikacyjna działalność rządu carskiego w Królestwie, systematycznie usuwająca z urzędów państwowych w Polsce, ze stanowisk profesorskich, z sądownictwa, administracji a nawet z kolei i leśnictwa Polaków, natomiast dająca im wzamian posady i zarobek w Rosji i na Syberji, wywoływała stały odpływ z naszego kraju inteligencji zawodowej i urzędniczej, majstrów i robotników fabrycznych, wydzierała z łona naszego społeczeństwa tysiące dzielnych i wykształconych jednostek.

Niedostateczność wyższych uczelni w Królestwie i umyślne upośledzenie warszawskiego uniwersytetu, instytutu agronomicznego w Puławach i instytutu weterynaryjnego w Warszawie powodowały wyjazd na studja do miast rosyjskich naszej młodzieży akademickiej w tysiącznych zastępach. Przymus spełniania powinności wojskowej w pułkach, stacjonowanych w głębi Rosji lub na Syberji, nie tylko wywierał bezpośrednio rusyfikacyjny wpływ na dotkniętych nim żołnierzy polskich, odrywając ich na kilka lat od ojczyzny, lecz jednocześnie przyczyniał się do pozostawania na stałe w Rosji wielu wysłużonych rezerwistów.

Pozbawiając, gdzie okazywało się to wykonalnem, robotników polskich zarobku na własnej ich ziemi na korzyść importowanych ad hoc robotników rosyjskich (nap. bardzo często przy takich robotach, jak budowy koszar, gmachów publicznych i t. p.), jednocześnie rząd carski próbował proletarjat polski, doprowadzony tą eksterminacyjną polityką do rozpaczy, używać do zaludniania odległych pustkowi syberyjskich i w tym celu, zwłaszcza w latach 1909 i 1910 energicznie propagował ruch emigracyjny z Królestwa na Syberję. W ten sposób, spełniając tam pionierskie zadania, mieliby koloniści polscy wskutek rozproszenia i odpowiednich zarządzeń administracyjnych sami uledz zupełnej rusyfikacji.

Według danych spisu jednodniowego ludności w r. 1897, było w rosyjskich wewnętrznych i azjatyckich guberniach 299.782 Polaków. Niewątpliwie liczba ta była znacznie mniejszą od istotnej. Wacław Sieroszewski w doskonałej swej pracy o „Wychodźtwie polskiem w Rosji i na Syberji", opublikowanej w „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym" w r. 1911, ocenia ilość wychodźców polskich w Rosji bez Turkiestanu na 600.000 dusz. Według zawartych w rozprawie tej obliczeń, najpotężniejszą liczebnie kolonję polską miał Petersburg (56.000), drugie miejsce zajmowała Odesa (z 24.000 Polaków), której pod tym względem dorównywała Ryga. Dalej szły: Moskwa (14.000), Kamienskoje (8.000), Smoleńsk (7.400), Charków (7.000). Trzydzieści miast rosyjskich posiadało 2—3 tysięcy Polaków każde, zaś w 60 miastach i osadach znajdowały się kolonje, dochodzące do 1000 osób. Naogół rozproszenie wychodźców polskich było tak znaczne, że zaledwie trzecia część ich przedstawiała skupienia dość pokaźne na to, aby mogły wytworzyć jakie takie własne życie społeczne. Jednocześnie stwierdza Sieroszewski, że najwyżej 20—25% polskiego wychodźtwa w Rosji trudniło się pracą fizyczną w najprostszem tego słowa znaczeniu, reszta zaś sprawowała czynności kierownicze lub półinteligentne.

Widzimy tedy, że pod względem swej wartości jakościowej emigracja do Rosji przynosiła społeczeństwu naszemu w Królestwie bez porównania większe straty, niż silniejszy liczebnie ruch wychodźczy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W roku bowiem 1912/13 urzędowa statystyka amerykańska podaje wśród 174,365 polskich przychodźców do Stanów Zjedn. zaledwie 244 przedstawicieli „zawodów intelig ntnych", natomiast aż 82.130 zanotowanych było jako robotników rolnych a 19.286 jako zwykłych wyrobników, przyczem zupełni analfabeci w liczbie 51.636 stanowili 29.6% ogółu polskich imigrantów.

W porównaniu z emigracją do Ameryki była emigracja do Rosji także i z tego względu zjawiskiem bardziej szkodliwem, że pierwsza dawała znaczny odsetek reemigrantów, druga zaś była par excellence wychodźtwem bezpowrotnem, z pierwszą łączył się poważny import do kraju oszczędności, poczynionych na obczyźnie i wywierających bardzo dodatni wpływ na nasz krajowy bilans płatniczy, druga zaś stanowiła ubytek bez żadnych rekompensat; pierwsza podnosiła kulturę i stopę życiową naszych wychodźców, rozszerzając ich horyzont umysłowy, druga skazywała ich na ubożenie umyslowe i moralne.

Nigdzie też proces wynaradawiania nie czynił wśród wychodźców polskich takich strasznych postępów, jak właśnie w Rosji. Smutny obraz tych stosunków daje ks. F. J. Żyskar, który objechał całą Rosję, przez 15 lat pełniąc służbę kapłańską wśród polskiego wychodźtwa („Polacy w rozproszeniu". Petersburg. 1909).

Obawa przed utratą kawałka chleba, szykany ze strony rządu i miejscowego społeczeństwa, trudność zrzeszania się, powodowana zakazami administracyjnemi i wielkiem rozproszeniem— wszystko to, wraz z duchem serwilizmu i lękliwości, jaki potrafiła zaszczepić rządowa służba rosyjska, — sprawiało, że mnóstwo Polaków w Rosji stawało zupełnie poza nawiasem polskiego życia społecznego, zrywało powoli wszystkie węzły, łączące z krajem macierzystym, i asymilizowało się z miejscowem środowiskiem aż do zupełnej zatraty swych cech narodowych. Ks. Żyskar wspomina nawet o polskich proboszczach, którzy ze swoimi polskimi parafianami nie potrafili czy też nie chcieli porozumiewać się w ojczystym języku!

Pomimo tych wszystkich szkód, z jakiemi dla naszego organizmu narodowego połączona była emigracja do Rosji, społeczeństwo nasze w Królestwie — rzecz charakterystyczna—niedostatecznie zdawało sobie z nich sprawę, może właśnie na skutek okoliczności, że nie wolno było omawiać ich publicznie.

Wyjazd kilku tysięcy bezrolnych wieśniaków do Parany na łamach naszej prasy odbijał się natychmiast szerokiem echem, powodując liczne artykuły, wywiady, ostrzeżenia, polemiki wezwania do akcji ratunkowej. Jednocześnie emigracja tysięcy ludzi wykształconych lub zawodowo wykwalifikowanych do Rosji uchodziła za zjawisko naturalne, któremu nie można przeciwdziałać i którem nie opłaci się bliżej zajmować. A jednak, aczkolwiek tym ludziom, którzy wędrowali do Rosji, powodzić się tam mogło pod względem materjalnym dobrze, większość z nich musiała uchodzić bezsprzecznie za straconych pod względem narodowym.

Do powrotnej fali uchodźców wojennych, jaka niebawem spływać zacznie do naszego kraju, niewątpliwie przyłączać się będą i ci pozornie dobrowolni wychodźcy, którzy osiedlili się w Rosji jeszcze przed wybuchem wojny. Jest nadzieja, że z nastaniem powszechnego pokoju powróci znaczna ich większość. Spowodować to może radosna wieść o odbudowie niepodległego państwa polskiego, a przyczynią się tutaj również i opłakane skutki panowania bolszewickiej anarchji w Rosji.

Ten spodziewany powrót dawnych emigrantów stanowić będzie częściową rekompensatę za okrutny haracz, jaki przez tyle dziesiątków lat musiała niewolna Polska opłacać w swych synach zaborczej Rosji. Największą jednak otuchą przejmuje myśl, że opłata tej kontrybucji ustała już na zawsze.

INWALIDZI.

Stosownie do artykułu 5 traktatu pokojowego, zawartego między państwami centralnemi a Rosją, ma ona natychmiast zarządzić demobilizację, pozatem, według artykułu 8 tego traktatu, mają być jeńcy obu stron wysłani do domu. Ze względu na te postanowienia, należy się w krótkim czasie spodziewać przybycia do kraju licznej rzeszy żołnierzy-Polaków, znajdujących się w wojsku rosyjskiem, oraz jeńców-Polaków, znajdujących się w obozach niemieckich, austrjackich, bułgarskich i tureckich. Niewątpliwie znaczna część powracających będzie się znajdować w stanie uszczuplonej możności pracy i zarobkowania a to wskutek odniesionych ran lub przebytych chorób, względnie nie będzie mogła z tych powodów wcale podjąć się w pierwszym czasie pracy. Ci więc, inwalidzi, znajdą się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem.

Ś. p. Tadeusz Korzon.

W zmarłym dn. 8 b. m. Tadeuszu Korzonie nauka polska traci jednego z najwybitniejszych swoich przedstawicieli. Głębią badawczego w przeszłość spojrzenia, odczuciem serdecznem, sądem wytrawnym i sprawiedliwym odznaczają się wszystkie prace znakomitego historyka. Z krwi kresowca, gdyż w Mińsku r. 1839 się urodził, wypływał w zmarłym jakiś szlachetny upór w przedsięwzięciu pracy, jakaś niepospolita energia, która pozwoliła mu wykonać śród najtrudniejszych nieraz warunków życiowych długi szereg dzieł o trwałej wartości naukowej.

Przeszedł szkołę średnią w Mińsku, oczywiście rosyjską, studja wyższe odbywał na wydziale prawnym uniwersytetu moskiewskiego, ale nic z obczyzny nie skaziło jego duszy polskiej, uczciwego sądu, nawet języka, czystemi walorami polszczyzny pięknego w swej prostocie.

Wtórną szkołą życia było dlań wygnanie w Orenburgu, gdzie za rzekomą zbrodnię stanu odpokutował pięcioletnią „zsyłką". Potem ułaskawienie, pobyt w Piotrkowie, wreszcie od r. 1869 w Warszawie.

Berykając się z losem, jako skromny urzędnik prywatny i prześladowany nauczyciel historji, zdołał Korzon udźwignąć ciężar poważnej pracy badawczej i tworzyć dzieła epokowego wprost dla historjografii polskiej znaczenia.

Prócz kilku podręczników do nauki historji powszechnej, długiego szeregu rozpraw, przyczynków i krytyk, ogłosił „Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta, 1764 — 1794". W monografii powyższej złożył autor nietylko ogrom źródłowych badań nad tą doniosłą, przełomową epoką dziejów naszych, lecz zarazem, „przechodząc od chwały do niewoli stopnie", ukazał, uwydatnił tam i oświetlił stan kraju pod względem gospodarczym, społecznym, wojskowym, administracyjnym na szerokiem, sięgającem bystrem spojrzeniem wstecz i naprzód, tle porównawczem. „Wewnętrzne dzieje" stały się niezbędną skarbnicą dla wszystkich pragnących poznać dokładnie ostatnie wieki przeszłości naszej.

Umiłowaną pracą zmarłego była biografia Tadeusza Kościuszki. Szczególniejszym pietyzmem otoczył tę świetlaną postać; ostatnie wysiłki poświęcił skreśleniu cennych przyczynków życiorysowych oraz przygotowaniu do druku nowej edycji monografii o Kościuszce. Bogactwo materjału, sąd wytrawny i serdeczne uczucie złożyły się na dzieło cenne i piękne.

Wielka, trzytomowa monografia p. t. „Dola i niedola Jana Sobieskiego" obejmuje okres wczesnej, przedkrólewskiej działalności zwycięzcy z pod Wiednia. „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce", również w trzech obszernych księgach, zawierają po raz pierwszy w literaturze naszej ujęty całokształt tej dziedziny przeszłości naszego narodu.

Zasługą niezaprzeczoną ś. p. Tadeusza Korzona, jako historyka, prócz odkrycia licznych materjałów nowych, jest podjęcie walki z pesymizmem historyków z t. zw. szkoły krakowskiej. Nie zamykając oczu na błędy i grzechy ubiegłych pokoleń, dojrzał i ocenił ś. p. Korzon w przeszłości pierwiastki zdrowia i siły odtwórczej. Te pragnął widzieć w młodem pokoleniu, dla którego dobrym, wyrozumiałym był nauczycielem i mistrzem.

Umierał, mając świadomość spełnionych zadań życiowych. W obliczu śmierci zachowywał Korzon spokój, pogodę oblicza, horacjuszowską *aequam mentem*, w każdym calu *vir iustus et tenax*, piękny życiem i zgonem.

M.

Po stronie rosyjskiej miało brać udział w wojnie 400—500 tysięcy Polaków. Z tych—z uwagi na zły stan opieki lekarskiej i urządzeń sanitarnych w armii rosyjskiej—wróci przypuszczalnie do domu inwalidami 30—40%. A więc wróci do kraju przypuszczalnie około 150 tysięcy ludzi, którzy w czasie wojny nabawili się kalectwa, względnie choroby, względnie wreszcie nabawili się pogorszenia istniejącej już przed wojną choroby, wskutek czego ich możność zarobkowania doznała większego czy mniejszego uszczerbku.

Nad tymi inwalidami musi być roztoczona opieka, zmierzająca do przywrócenia im zdrowia oraz możności pracy i zarobkowania. Opieka ta konieczna jest zarówno ze stanowiska interesów ogółu, jakoteż samych poszkodowanych. Na ukształtowanie bowiem przyszłych stosunków społecznych i gospodarczych nie pozostanie bez wpływu okoliczność, czy kilkadziesiąt tysięcy inwalidów pozostanie przez całe życie kalekami, którzy z tego powodu będą tylko spożywcami, ograniczonymi w przeważnej części wypadków do skromnych środków materjalnych, czy też, dzięki przywróceniu im możności pracy, staną się napowrót pożytecznymi pracownikami (wytwórcami). W ten sposób przywróci się społeczeństwu sporą ilość pracy, z której ono—nadwyrężone wojną—nie może bez szkody zrezygnować. Jeżeli przyjmiemy, że z poprzednio wymienionej liczby 150 tysięcy inwalidów jedynie dwie-trzecie powrócą do pracy zawodowej i będą zarabiały przeciętnie tylko po 3 marki dziennie i tylko przez 20 lat, to suma tych zarobków wyniesie przeszło 3 miliardy marek. O tę kwotę byłby bi dniejszy polski majątek narodowy, gdyby nie przywróciło się inwalidom zdolności do pracy i zarobkowania. Ponadto przywrócenie inwalidom możności pracy chroni społeczeństwo od następstw rozgoryczenia i niezadowolenia, w jakie wcześniej czy później popadają ludzie okaleczeni lub chorzy, skazani na bezczynność i pędzenie żywota w niedostatku. Ten stan udziela się z natury rzeczy ich otoczeniu i zatacza w ten sposób coraz szersze kręgi. Wreszcie należałoby wziąć pod uwagę, iż opieka nad inwalidami spadnie z konieczności na państwo i społeczeństwo polskie. Z tego względu byłoby niesłusznem, gdyby środki, łożone na opiekę nad inwalidami—a na ten cel potrzeba bardzo poważnych środków pieniężnych—spełniały rolę zapomóg, wystarczających zaledwie na bieżące utrzymanie i nie mogących wpłynąć na zgotowanie obdarowywanym lepszej przyszłości. Gdy natomiast te same środki, celowo użyte, mogą przywrócić po pewnym czasie inwalidom możność pokrywania kosztów utrzymania z dochodów własnej pracy, która to okoliczność wpłynie pomyślnie na ich stanowisko społeczne oraz zwolni z biegiem czasu państwo i społeczeństwo od świadczeń pieniężnych na ich utrzymanie.

Opieka nad inwalidami, zarówno lekarska, a więc zmierzająca do przywrócenia im warunków fizycznych, jakoteż społeczna, a więc zmierzająca do przywrócenia im warunków zawodowych (gospodarczych), posiada już liczne wzory i bogatą literaturę. Wobec tego skonstruowanie racjonalnego systemu opieki nad naszymi inwalidami byłoby stosunkowo łatwe. Jednakowoż musiałaby się tą ważną i pilną sprawą zająć instytucja, powołana do życia z ramienia państwa i przezeń zarządzana, względnie przynajmniej kierowana. Jak bowiem uczy doświadczenie, inicjatywa prywatna w tym kierunku nie dała u nas dotąd żadnych poważniejszych wyników. Niewątpliwie przyczyny tego szukać należy w braku wzajemnego porozumienia i podziału pracy między istniejącemi kilkoma towarzystwami. Żadne z nich nie rozporządza z natury rzeczy takiemi siłami roboczemi i środkami pieniężnemi, by mogło ująć skutecznie całokształt opieki nad inwalidami w swe ręce, a zapoznaje, iż lepiej jest sprostać z dobrym skutkiem jakiejś części wielkiego zagadnienia, aniżeli wysilać się daremnie na spełnienie go w całości. Pozostaje tedy jedynie powierzenie opieki nad inwalidami instytucji państwowej, której działalność mogłyby znakomicie wspierać i uzupełniać towarzystwa, zawdzięczające swe powstanie inicjatywie prywatnej.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Episkopat polski do Watykanu. Episkopat polski wystosował—jak się dowiaduje „Głos Narodu"—zbiorowe pismo do Ojca św. w sprawie oderwania ziem: chełmskiej i podlaskiej. Ks. biskupi przypominają w tem piśmie wierność ludu tych ziem dla Kościoła, ludu, który dla swej wiary poniósł w ostatnich dziesiątkach lat tyle tak krwawego męczeństwa, a przez to stał się tem więcej umiłowanym przez Stolicę Św. Dalej przedstawiają niebezpieczeństwa, na jakie właśnie ten lud tak zasłużony miałby być wystawiony, gdyby miał znowu po tym pokoju popaść pod panowanie schyzmatyckie lub też być wystawiony na przewroty religijne i społeczne, jakie trawią na nieszczęście dzisiejszą Ukrainę.

Przytaczając daty statystyczne, które wykazują, jak znacznie większą jest w tych ziemiach ilość ludności katolickiej, odwołuje się to pismo do świadectwa, złożonego przez lud tamtejszy w czasie chwilowej wolności religijnej w Rosji, kiedy tak gromadnie wracały tam właśnie rzesze przymuszonych przez rząd do schyzmy na łono kościoła łacińskiego. W końcu proszą polscy księża biskupi Ojca św. o pomoc i wzięcie pod szczególną opiekę tego ludu, tyloma już nieszczęściami dotkniętego.

Agitacja ukraińska na Chełmszczyźnie. Lubelska „Gazeta Ludowa" donosi, iż na Chełmszczyznę zjechała już ze Lwowa masa agitatorów ukraińskich, przeważnie akademików.

Dwie próbki agitacji ruskiej podajemy poniżej za „Kurjerem Lwowskim": Obie wskazują na metody, stosowane na wsi, by jaknajwiększe rzesze ludu sprowadzić do Lwowa na obchód 3 marca. Są tak charakterystyczne, że mówią same o sobie i nie wymagają bliższego oświetlenia. Otóż dziewczęta ruskie, spieszące od strony Winnik wieczorem ubiegłej soboty do Lwowa, na zapytanie: dokąd dążą, dały taką autentyczną odpowiedź: „jutro cesarz przyjedzie do Lwowa i witać nas będzie na dworcu kolejowym, a potem pójdzie z nami do katedry św. Jura..." Z Sianek i z okolicy dążyło pociągiem wielu włościan do Turki, a zapytani, doką jadą, odpowiedzieli: „Jedziemy na rewolucję, bo nam mówili, że gdy wszyscy nie pojedziemy—okrzykną nas moskalofilami i będą nas wieszać!" Obie próbki autentyczne.

Południowi Słowianie a Polacy. Poseł Ravnihar na posiedzeniu izby poselskiej w Wiedniu w dn. 6 b. m., omawiając spór między Polakami i Rusinami, oświadczył, że „południowi Słowianie domagają się, aby sprawa była wyjaśniona w drodze rokowań między dwoma narodami, albo rozstrzygniętao bjektywnie przez międzynarodowy sąd rozjemczy. Południowi Słowianie będą bronili praw wolności i niezawisłości narodu polskiego, prawa narodu polskiego do stanowienia o sobie i swoich własnych praw. Południowi Słowianie, głosując przeciwko budżetowi, odmawiając środków nie państwu, lecz systemowi, którego ucieleśnieniem jest rząd obecny". W końcu swego przemówienia poseł Ravnihar wniósł protest przeciw hegemonji niemieckiej w Austrji.

Obrona internowanych. Donoszą z Wiednia, że adwokat dr. Dwernicki otrzymał od władz pozwolenie na wyjazd do Hurzt, gdzie ma objąć obronę internowanych legjonistów.

Spółki surowcowe. W niektórych miejscowościach kraju zaczęły tworzyć się kooperatywy i spółki dla nabywania surowców, niezbędnych dla rzemieślników. Spółek takich powstało sześć, a w tem jedna tkacka, która specjalnie zajęła się rozpowszechnianiem śród włościan hodowli lnu i konopi i skupu tego surowca. Zadaniem innych spółek jest skupowanie surowców krajowych dla potrzeb miejscowej produkcji. Największa spółka surowcowa działa w Radomskiem.

Materjały o Towarzystwach Drobnego Kredytu. Przy Związku Kupców st. m. Warszawy utworzona został Sekcja Drobnego Kredytu, która zajmuje się zebraniem materjału o wszystkich instytucjach drobnego kredytu istniejących w Królestwie Polskim. Sekcja Drobnego Kredytu przy Zw. Kupców zwraca się do Zarządów wymienionych instytucji, aby zechciały materjał sprawozdawczy za lata od utworzenia instytucji do 1917 r. włącznie, oraz ustawę nadesłać pod adresem Związku Kupców w Warszawie przy ul. Senatorskiej Nr. 22.

Biuro kupna i sprzedaży ziemi. Główny Zarząd związku kółek rolniczych postanowił założyć „Biuro kupna i sprzedaży ziemi" dla drobnych rolników.

W celu zorganizowania wyżej wymienionego biura powołano komisję, której zadaniem będzie jaknajprędzej urzeczywistnić uchwałę Zarządu Związku Kółek Rolniczych. Nowopowstała komisja już rozpoczęła swoją działalność. Pierwszym jej zadaniem jest ułatwić kredyt drobnym rolnikom na kupno ziemi. W tym celu porozumiewa się z poszczególnemi bankami. Dla zainteresowanych podane będą do wiadomości w najkrótszym czasie wyniki działalności komisji kupna i sprzedaży ziemi Związku Kółek Rolniczych.

Poczta w Łodzi. W Warszawie bawił delegat m. Łodzi dla zaznajomienia się z działalnością i organizacją poczty miejskiej w celu utworzenia podobnej poczty w Łodzi, gdzie czynności listonoszów pełnią strażacy.

Seminarjum nauczycielskie w Skępem. Grono miejscowych obywateli zainicjowało wstępne kroki w celu otwarcia w Skępem seminarjum nauczycielskiego, składającego się z 2 kursów. Przy seminarjum ma być również internat dla słuchaczów miejscowych. Koszt utrzymania inicjatorzy zobowiązali się przyjąć na siebie, wobec czego nowa placówka oświatowa zostanie uruchomiona z początkiem roku szkolnego.

Prezydent Krakowa. Rada miasta Krakowa powołała na stanowisko prezydenta p. Jana Kantego Fedorowicza.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 10 marca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Angielskie natarcia oddziałów wywiadowczych trwają nadal; silniejsze oddziały ruszyły do ataku na południe od Monchy; przy odrzuceniu ich wzięto jeńców. Wieczorem walka ogniowa ożywiała się kilkakrotnie.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na północo-zachód i na zachód od Blamont w godzinach wieczornych znaczna działalność ogniowa wojsk francuskich. Po wielogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły do ataku silne oddziały nieprzyjacielskie w godzinach popołudniowych pomiędzy Ancervolier i Badonviller, przyczem wtargnęły częściowo do naszych rowów przednich. Wobec kontr-ataków naszych cofnął się nieprzyjaciel do poprzednich stanowisk. Wirtemberskie oddziały szturmowe, nassauska landwera i miotacze ognia, przy ataku wykonanym na pozycje francuskie na południo-zachód od Markirch wzięły do niewoli: jednego oficera i 36 żołnierzy.

W ciągu 2-ch dni ostatnich zestrzelono 28 samolotów nieprzyjacielskich i jeden balon na uwięzi. Oddział lotniczy Boelke'go strącił 200-go lotnika nieprzyjacielskiego.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Pertraktacje pokojowe z Rumunją.

Bukareszt. 9 marca (W. A. T.). Wczoraj odbyło się w Costozeni posiedzenie plenarne konferencji pokojowej pod przewodnictwem pierwszego delegata bułgarskiego Tonczewa. W swej przemowie dał on wyraz pragnieniu, aby rokowania odbywały się w tempie możliwie przyśpieszonem. Pierwszy delegat rumuński przyłączył się do tego poglądu. Licząc się z tem żądaniem, wypowiadanym ze wszystkich stron, zaproponował pan Argetoianu, aby zechciano doręczyć mu na piśmie, możliwie natychmiast, ogólny wykaz wszystkich po kolei żądań państw czwórprzymierza, aby mógł on przedstawić je osobiście swemu rządowi. Odpowiednie oświadczenia wręczone zostały w dniu wczorajszym p. Argetoianu. Dzisiaj uda się on do Jass. Jego powrót oczekiwany jest w najbliższy czwartek. Do tego czasu mają się odbywać nieobowiązujące dyskusje, charakteru bardziej technicznego, z resztą członków delegacji rumuńskiej, która pozostała tu w komplecie.

Rokowania pokojowe z republiką kaukaską.

Konstantynopol, 9 marca (W. A. T.). Doniesienie Aj. Milli. Delegacja osmańska, składająca się z 3 członków, udaje się jutro do Trapezuntu w celu odbycia tam rokowań z delegacją rządu republiki kaukaskiej.

Posłowie niemieccy w Finlandji i Ukrainie.

Berlin, 11 marca (W. A. T.). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." donosi: Jak się dowiadujemy, bar. v. Brück, mianowany posłem Finlandji, udaje się dziś w podróż do tego kraju. Tymczasowy przedstawiciel dyplomatyczny przy rządzie ukraińskim, poseł bar. v. Mum, udaje się dziś do Kijowa.

Zapał wojenny w Rosji słabnie.

Londyn, 10 marca (W. A. T.). Doniesienie Biura Reutera: Do „Daily Mail" donoszą z Petersburga, że pod wpływem Lenina znacznie zmniejszył się zapał wojenny bolszewików. Dzisiejsze dzienniki przyznają absolutną niemożliwość dalszego prowadzenia wojny. Że zapał wojenny zmniejsza się, można to wywnioskować stąd, że Moskwa dostarczyła zaledwie tylko 2700 ochotników do Czerwonej armji, zamiast pierwotnie oczekiwanych 60,000. Wyniki werbunku w Petersburgu nie zostały ogłoszone, są jednakże, prawdopodobnie, jeszcze bardziej niepomyślne. Ewakuacja Petersburga czyni szybkie postępy. Ludność stolicy wciąż jeszcze jest przekonana, że Niemcy wkroczą do miasta.

Moskwa stolicą.

Berlin, 11 marca (W. A. T.). „Vossische Ztg." donosi, że Rada „Sowjetów" ogłosiła postanowienie przeniesienia stolicy do Moskwy. Petersburg ma być ogłoszony portem wolnym.

Radek zastępcą Trockiego.

Stockholm, 9 marca (W. A. T.). Po ustąpieniu Trockiego ze stanowiska kierownika komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych jego zastępca Radek rozpoczął reorganizację tej instytucji od tego, że zwolnił z zajmowanych stanowisk 40 urzędników kancelaryjnych komisarjatu.

Japonja mobilizuje marynarkę.

Amsterdam, 11 marca (W. A. T.). Jedno z pism tutejszych dowiaduje się, że podług informacji „Morning Post" z Tokio, powołano pod broń w dn. 5 marca 5 roczników marynarki japońskiej.

Japonja nie będzie interwenjować na Syberji.

Rotterdam, 9 marca (W. A. T.). Podług doniesienia „Nieuwe Rotterdamsche Courant", donoszą do „Exchange Telegram C-o." z Nowego Yorku, że ambasada japońska oświadczyła, iż na razie odłożono plany co do interwencji Japonji na Syberji. Dalsze postępowanie Japonji zależne jest obecnie od Anglji. Ambasada chińska komunikuje, że Chiny popierają politykę Stanów Zjednoczonych i że ograniczą się one prawdopodobnie tylko do ochrony granicy Mandżurji.

Serbja dla Anglji.

Berlin, 9 marca (W. A. T.). Do „Voss. Ztnd." donoszą z Genewy: Według informacji z Paryża, organ Clemenceau „l'Homme libre" wystąpił z dłuższym artykułem, w którym żąda ustąpienia przez Hiszpanję na rzecz Francji wszystkich posiadłości hiszpańskich w Marokko i Tangerze. Anglja natomiast ma ustąpić Hiszpanji Gibraltar, otrzymując wzamian za to Serbję. Tenże artykuł daje do zrozumienia, że rokowania w tym przedmiocie są już w toku i że rząd angielski udzielił już w sprawie powyższej swej zgody.

Hr. Czernin pozostaje na stanowisku.

Berlin, 9 marca (W. A. T.). Wiedeński korespondent „Berliner Tageblatt'u" donosi co następuje: od kilku dni obiegały tutaj fałszywe, jak się okazało, pogłoski, orzekające, że hr. Czernin po przeprowadzeniu rokowań pokojowych z Rumunją niezwłocznie ustąpi ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Pogłoski te kolportowane były z taką pewnością, że już chociażby dlatego zasługują na zanotowanie. Należy przypuszczać, że pogłoskę tę rozpowszechniali Polacy, którzy obalić chcą hr. Czernina z powodu decyzji w sprawie chełmskiej. Usiłowania ich wszelako—jak dotychczas przynajmniej—nie mają żadnego powodzenia.

Lord Robert Cecil o planach japońskich.

Sztokholm, 11 marca. (W. A. T.). Doniesienia petersburskie potwierdzają wiadomość o podaniu się Trockiego do dymisji z powodu różnicy zdań co do kwestji wojny i pokoju. Kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych obejmuje dotychczasowy jego pomocnik Cziczerin. Lenin wydał dekret o ewakuacji wszystkich petersburskich gmachów państwowych. Rada komisarzy ludowych wyjechała w dniu 8-ym b. m. do Moskwy. Komisarz ludowy do spraw oświaty Łunaczarskij pozostaje w Petersburgu jako przedstawiciel rządu ze specjalnemi pełnomocnictwami. W dniu 9-ym b. m. po raz ostatni wychodzą w Petersburgu oficjalne organy rządu „Izwiestja Sowieta Raboczich, Sołdackich i Kriestjanskich Deputatow" oraz „Prawda", poczem przeniesione będą do Moskwy. Petersburg ogłoszony będzie wolnym portem.

Londyn, 11 marca. (W. A. T.). Podług doniesienia Biura Reutera, lord Robert Cecil oświadczył podczas pewnej rozmowy: Jako niezależne, suwerenne państwo, Japonja uczyni to, co będzie uważała za stosowne. Wcale nie zdziwiłoby mnie, gdyby Japonja, ze względu na bieg wypadków, uważała za stosowne w interesie własnym oraz koalicji wysłać wojska na Syberję, aby zapobiedz germanizacji Syberji. Osobiście bardzo bym sobie życzył, aby Japonja wystąpiła w roli pełnomocnika koalicji. Przeważnie niema się tutaj wyobrażenia o tem, jak poważnie przedstawia się kwestja przenikania Niemiec do Rosji. Uwaga publiczna skierowana jest przeważnie na to, czy Niemcy będą w stanie otrzymać żywność z Ukrainy, czy też nie. Nie wiem, czy to się da przeprowadzić, w każdym razie to nie jest to, czego Niemcy pragną. Polityka Niemiec to ni mniej ni więcej jak zagadkowy plan zdobycia świata. Proszę spojrzeć na kartę, aby się przekonać, co Niemcy już uczyniły. Zajęły one prowincje nadbaltyckie prawie aż do Petersburga. Co do Finlandji, to wysłane zostały na wyspy Alandzkie wojska niemieckie, zaś z Finlandczykami zawarto układ, którego mocą polityka zagraniczna Finlandji oddaną została do rozporządzenia Niemiec. Faktycznie więc całe rosyjskie wybrzeże morza Baltyckiego oddane zostało Niemcom, przy Rosji zaś pozostaje jedynie Archangielsk i wybrzeże Murmańskie. Oto co Niemcy już przeprowadziły. Proszę spojrzeć na południe. Niemcy zajęły już Odesę, ewentualnie mają zamiar zająć ją w tych dniach, a jednocześnie nastawały na zwrot Turcji portów na morzu Czarnem. Zamiarem Niemiec jest zamienić linję Bagdadzką nową linją kolejową przez Kaukaz i Persję zachodnią i tutaj miały Niemcy świadomą, czy też nieświadomą, lecz faktyczną pomoc miejscowych bolszewików. Armeńczycy, oświadczył lord Cecil, którymi Anglja i Ameryka są bardzo poważnie zainteresowane, mocą traktatu pokojowego wydani zostali z powrotem Turcji. Niedawno temu wysłaliśmy niewielką ekspedycję wojskową, która miała udać się w głąb Kaukazu przez Baku. Bolszewicy, po tajnem porozumieniu się z agentami niemieckimi i tureckimi, uniemożliwili ten plan. W ciągu 2-ch lub 3-ch tygodni ekspedycja już była tam, lecz nie miała żadnego połączenia wobec przerwania linji telegraficznej do Tyflisu. Mapa wykazuje, jak olbrzymie plany zaborczę projektują Prusy. Plan zniszczenia Francji nie udał się, lecz za to wciąż jeszcze kreślą Niemcy plany zdobyczy na wschodzie. I to właśnie jest obecnie celem Niemiec. Wszelka gadanina o ruchu demokratycznym Niemiec wcale nie zasługuje na wiarę. Czy istnieje jakikolwiek powód, aby Niemcy nie próbowały wtargnąć na Syberję, tak jak wtargnęły gdzieindziej? Nie widzę żadnego. Otrzymaliśmy wiadomość, że jeńcy niemieccy na Syberji organizują się, i że wysłany tam został generał pruski, aby ową pracę zakończyć. Gdyby nawet ta wiadomość była nieprawdziwą, to jest ona jednakże rozumnem przewidywaniem wypadków. Postąpilibyśmy w najwyższym stopniu nierozsądnie i zbrodniczo, gdybyśmy obecnie nie spróbowali wszelkich środków udaremnienia planu niemieckiego. Wydaje mi się, że radą, aby szukać pomocy sprzymierzeńca japońskiego w sprawie, w której on i tylko on okazać może pomoc skuteczną, jest najzupełniej słuszną. Jestem przekonany, że Japonja, otrzymawszy od koalicji polecenie pomódz Rosji przeciwko Niemcom, zadanie to spełni wiernie i skutecznie. Nie ulega wątpliwości, zakończył minister, że pomoc Japonji może być wielce skuteczną, i mam nadzieję, że wszyscy odpowiedzialni mężowie w Rosji życzliwie powitają taką pomoc, wobec zagrożenia ze strony Niemiec.

Z giełdy.

Warszawa, d. 11.III 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	195,00	184,00
Listy ziemskie 4½%	189,50	188,00
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	176,75	176,00
„ „ 4½%	—	—
Waluta: Ruble (500)	170,20	170,97
„ (100)	150,50	147,60
Korony	64,40	63,90

Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,

ISTNIEJĄCE OD ROKU 1872,

Plac Warecki Nr 7, dom własny.

Gdy na zwołanem w dniu 9 marca r. b. zwyczajnem Ogólnem Zebraniu Członków Towarzystwa nie znalazła się liczba obecnych wymagana w § 30 Ustawy, t. j. połowa wszystkich Członków, których liczba wynosi 1852, przeto ogłasza się i zwołuje powtórne Ogólne Zebranie na dzień 9 kwietnia r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa, Plac Warecki 7 w Warszawie, odbyć się mającem.

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych Członków, rozpatrywane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na porządku dziennym niedoszłego Zebrania Ogólnego, a mianowicie:

1) Przedstawienie sprawozdania Zarządu wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat za rok 1917, oraz raport Delegacji Rewizyjnej.

2) Przedstawienie sprawozdania Rady z jej wnioskiem o przeniesienie zysku za rok 1917 do zysków roku 1918, oraz zatwierdzenie etatów na rok 1918.

3) Wybór 5 Członków Rady, 1 Członka Zarządu, 3 Członków Delegacji Rewizyjnej i 3-ch zastępców.

Każdy Członek ma prawo uczestniczyć na posiedzeniu osobiście lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na dni 3 przed Ogólnem Zebraniem winno być złożone Zarządowi Towarzystwa.

Członek Towarzystwa, obecny na Zebraniu, może mieć, oprócz własnego, dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty zgłaszającym się Członkom wydawane będą w biurze Towarzystwa codziennie, z wyjątkiem świąt, poczynając od d. 5 kwietnia r. b. od godziny 10 rano do 3-ej po południu. 20

„BELLONA"

Miesięcznik Wojskowy wydawany przez Komisję Wojskową

Wyszedł Nr. 1. Cena Mk. 2.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji i w Administracji: Księgarnia W. Jakowickiego, Bracka 23.

Od Administracji.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. naszych prenumeratorów i Agencje pism, że NN. 1, 6, 7 i 8 „Monitora Polskiego" są już wyczerpane.

Tłoczono w Drukarni Państwowej Królestwa Polskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr. 3.